Nr. 209 (2037) Warszawa, Piątek 3 sierpnia 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 50000.—
bez odnoszenia „ 45000.—
na prowincji miesięcz. 50000.—
Zagranicą „ 65000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia:
w tekście (przed kron.) Mk. 3000
Nekrologi „ 1000
zwyczajne „ 1800
drobne za jeden wyraz „ 1500
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 2.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Skutki rządów Piastowo-Chjeńskich!

Dolar — 210.000 marek.

Bochenek chleba — 7.800 marek.

Wzrost drożyzny w Warszawie w lipcu 57,42 %. (w rzeczywistości wzrost ten jest daleko większy!)

Zamach na Sejm i Konstytucję.

Rząd Chjeno-Witosa uknuł z większością rządową spisek na prawa Sejmu.

Na porządku dziennym wczorajszego plenarnego posiedzenia znalazł się w pierwszem czytaniu rządowy projekt ustawy o niewinnym pozornie tytule, — „o upoważnieniu Rządu do reorganizacji i wprowadzenia oszczędności w ustroju administracji państwa". Zwykłym trybem, bez dyskusji, projekt odesłano do połączonych komisji konstytucyjnej i administracyjnej. Projekt nie wywołał większego zainteresowania, gdyż konwent senjorów ustalił już ostatecznie program prac Sejmu, określił, które ustawy mają być załatwione — o projekcie tym mowy nie było i sądzono, że jest to zwykła formalność, przez którą przechodzą wszystkie rządowe wnioski.

Tymczasem przewodniczący komisji konstytucyjnej ks. Lutosławski wyznaczył posiedzenie połączonych komisji na godz. 8½ wiecz. po ukończeniu obrad sejmowych. Ok. godz. 7-ej rozdano posłom nowe druki, wśród których znalazł się Nr. 705, zawierający właśnie ten „projekt ustawy o upoważnieniu Rządu do reorganizacji i wprowadzenia oszczędności w ustroju administracji państwa".

Zainteresowano się tym projektem i posłów lewicy po przeczytaniu go ogarnęło poprostu osłupienie.

Oto co zawiera ten projekt:

Art. 1 powiada, że celem wprowadzenia oszczędności w wydatkach państwowych upoważnia się Radę Ministrów do przeprowadzenia, w granicach „konstytucją określonych" reorganizacji i uproszczenia postępowania władz wszelkich kategorji i instancji, *nie wyłączając władz naczelnych i centralnych, przedsiębiorstw i instytucji.*

W wykonaniu tego upoważnienia Rada Ministrów uprawniona jest znosić urzędy bez względu na to, czy *utworzone są na podstawie ustaw, czy rozporządzeń,* oraz do przekazania ich kompetencji innym istniejącym urzędom.

Rozporządzenia w tym względzie wykonywane mają być na podstawie uchwał Rady Ministrów, zatwierdzonych przez Prezydenta Rzeczypospolitej, o których Rząd zawiadamia Sejm i Senat.

Wykonanie ustawy porucza się Prezesowi Rady Ministrów; ustawa ma mieć moc obowiązującą do 31 grudnia 1925 r.

Jak z tego widać, projekt ten ma wszelkie cechy zamachu na konstytucję i na prawa Sejmu. Rząd bowiem żąda dla siebie uprawnień zgoła wyjątkowych, które pozwoliłyby mu przeistoczyć cały ustrój państwa. Rząd mógłby bezkarnie i bez kontroli znosić całe ministerja, zmieniać, likwidować lub powoływać do życia całe urzędy nawet centralne, mógłby dokonywać zmian personalnych, nie licząc się z obowiązującemi ustawami. Ale nietylko to. Mógłby robić, co mu się żywnie podoba, z przedsiębiorstwami państwowemi. Koleje, poczta, monopol tytuniowy, państwowe saliny, kopalnie węgla, lasy, bez żadnej kontroli i bez ingerencji Sejmu mogłyby być wydzierżawiane, sprzedawane, zastawiane. Cały majątek państwowy byłby oddany w ręce Rządu, któryby mógł nim dowolnie się rozporządzać!

„Reorganizacja i wprowadzenie oszczędności" to tylko pozór, za którym kryje się potworny pomysł zaprowadzenia w Polsce rządów niezależnych od Sejmu, upoważnionych do wykonywania wszelkich czynności mimo parlamentu i wbrew konstytucji. Projekt ten, to naśladowanie wzorów dyktatora Mussoliniego, to sprowadzenie Sejmu do roli czynnika podrzędnego, przyjmującego „do wiadomości" rozporządzenia Rządu. Projekt ten, jest to wyraz absolutystycznych dążeń Rządu chjeńsko-witosowego i ma stanowić początek akcji wymierzonej przeciwko konstytucji i prawom Sejmu.

Wniesienie tego projektu odsłania jeden z punktów słynnego tajnego paktu i ujawnia prawdziwe oblicze reakcyjnej spółki, która dorwała się do władzy.

Zamach ten musi być odparty z całą bezwzględnością.

**
*

Posiedzenie połączonych komisji konstytucyjnej i administracyjnej rozpoczęło się o godz. 8½ pod przewodnictwem ks. Lutosławskiego.

Zreferował ten projekt w kilku słowach p. Wierczak (ZLN.).

Następnie zabrał głos *tow. Niedziałkowski,* który wskazał, że ta ustawa jest sprzeczna z duchem Konstytucji, bo rząd uzyskuje prawo znoszenia nawet takich urzędów, które powstały „na podstawie ustaw" (art. 1). Wobec tego stawia wniosek, aby przejść nad projektem do porządku dziennego.

Pos. dr. Putek (Wyzw.) wskazuje, że nawet ministerja całe będzie mógł znosić rząd bez upoważnienia sejmu.

Tow. Liberman oświadcza, że niepodobna dawać takich niesłychanych kompetencji rządowi, nie mając przed sobą konkretnego projektu zamierzonych redukcji; prosi więc o zaproszenie p. Witosa celem udzielenia wyjaśnień, a przynajmniej o to, aby obecny reprezentant rządu dał wyjaśnienia.

W głosowaniu w części dotyczącej p. Witosa wniosek tow. Libermana upadł; natomiast w myśl drugiej części wniosku przewodniczący ks. Lutosławski poprosił komisarza oszczędnościowego p. Moskalewskiego, ażeby udzielił wyjaśnień.

Następuje moment niezwykle charakterystyczny. P. Moskalewski wygłasza kilka frazesów, treści wprost niebywałej. Oświadcza on, że ministrów jest za wiele, gdyż kilkunastogłowe ciało Rady Ministrów pracować nie może. Rekonstrukcja urzędów jest konieczna zwłaszcza w min. spraw wojskowych i spraw zagranicznych. Wszak reorganizację zarządzano już wielokrotnie i teraz znowu zachodzi tego potrzeba.

To oświadczenie p. Moskalewskiego wprowadziło komisję poprostu w osłupienie.

Zabrał głos *tow. Czapiński* i oświadczył tonem b. ostrym, że to, co komisja usłyszała z ust p. Moskalewskiego, jest tak niesłychane, że wprost mówić spokojnie o tem niepodobna. P. Moskalewski oświadcza, iż po to mu jest potrzebna ta ustawa, ażeby znosić cały szereg ministerjów, zaś komisje nawet nie wiedzą, jakie to ministerja p. Moskalewski chce znieść. P. komisarz oszczędnościowy mówi o zreorganizowaniu dwóch ministerjów, podczas gdy wewnętrzne statuty ministerjalne nie są ustawami sejmowemi i niewiadomo, po co jest potrzebna ta nowa ustawa, pozwalająca Radzie Ministrów kasować ustawy sejmowe. Jeśli tyle reorganizacji było dotychczas bez specjalnej ustawy, po co teraz jest potrzebna osobna ustawa? Cały referat p. M. jest urągowiskiem ze Sejmu. Sumienie konstytucyjne członków sejmu nie może się pogodzić z podobnymi projektami, które są znagła przemycane na nocnych posiedzeniach w niewiadomym celu. (Przewodniczący przywołuje mówcę do porządku). Mówca stawia następnie wniosek, ażeby zaprosić *kompetentnego* przedstawiciela rządu, którby udzielił rzeczywiście wyjaśnień, co zamierza rząd uczynić na podstawie projektowanej ustawy.

Wniosek upada przeciwko głosom lewicy.

Tow. Liberman domaga się odroczenia dalszych obrad do dnia następnego, ponieważ po pierwsze kluby muszą zapoznać się z projektem, a po drugie p. Moskalewski przygotuje szczegółowy referat, gdyż sam powiada, że ks. Lutosławski wezwał go do dania wyjaśnień dopiero przed godziną.

Wniosek tow. Libermana upada jednak głosami Chjeno-Piasta.

Prawica wbrew logice, zwyczajom parlamentarnym i przyzwoitości gwałtownie parła do przemycenia tego bezczelnego projektu.

Gdy lewica przekonała się, że wszelkie próby skłonienia większości rządowej do lojalnego traktowania projektów spełzają na niczem, gdyż prawica i piastowcy poprostu wyzyskuja swą liczebną przewagę, postanowiła opuścić wśród protestujących okrzyków salę obrad.

Stronnictwa rządowe zostały same na sali obrad i naradzały się do godz. 11-ej.

W sprawie gospodarki chjeńsko-piastowej.

Przemówienie sejmowe tow. Diamanda.

(w streszczeniu).

MINISTER MIMOWOLI

P. Linde poniósł wielką ofiarę, przyjmując tekę ministra skarbu, lecz uważa on siebie za urzędnika, który nie może odmówić przyjęcia urzędu, gdyby nawet natrafić miał na wielkie trudności. Rozumiem jego niechęć, bo jestem przekonany, iż tylko człowiek, posiadający bardzo bogate doświadczenie w tych dziedzinach i znający się na skarbie ze stanowiska ministra skarbu, mógłby ten urząd spokojnie objąć.

EXPOSE, KTÓRE NIC NIE MÓWI.

Exposé p. Lindego nie daje tego, czegośmy się mogli spodziewać po oświadczeniu p. Kozickiego z tej trybuny, że odpowiedź na wniosek p. Rudzińskiego, który domagał się planu sanacji, znajdzie się w exposé ministra skarbu. Planu w tem exposé niema żadnego. P. minister Byrka powiedział, że z winy pism ogólne wiadomości o skarbie są tak rozpowszechniane, że niema czytelnika pism, któryby takiego exposé napisać nie mógł (wesołość). I bez exposé wiedziałem, że p. Linde dążyć będzie do ustalenia kursu marki, do podniesienia dochodów a zmniejszenia wydatków, że ma zamiar założyć bank emisyjny. To exposé znałem już przed jego wypowiedzeniem, ale chodzi o środki. Sytuację można porównać do tej, gdy rodzina zrozpaczona wzywa do chorego nowego lekarza i pyta, jak będzie go leczył, a on odpowie: będę go leczył tak, aby był zdrów, wstał, poszedł na spacer i z apetytem zjadł obiad (wesołość na lewicy). *P. Harusewicz:* Pana to dziwi? *Tow. Diamand:* Mnie to dziwi, że panu to wystarczy, albo może i nie dziwi. Lecz, proszę panów, jeżeli się chce wiedzieć, czy temu lekarzowi można ufać, trzeba poznać jego diagnozę i terapję. (Głos na prawicy: Samemu być lekarzem). Ja nie jestem lekarzem, tylko członkiem rodziny. Otóż rodzina powie, że to exposé lekarza jest niewystarczające, a powiedział to przedemną i p. Byrka, który sam jest już prawie lekarzem (wesołość na lewicy), że i on jest ciekaw diagnozy i terapji.

Dziś o godz. 6 po poł., przy ulicy Wareckiej № 7, odbędzie się plenarne posiedzenie członków Warszawskiej Rady Związków Zawodowych.

Na porządku dziennym: Strajk robotników budowlanych i drzewnych.

Wszyscy członkowie Rady proszeni są o bezwzględne przybycie.

Sekretarjat W. R. Z. Z.

P. KORFANTY I P. FRIEDLEANDER.

Starania o podniesienie dochodów były od początku, ale w tem samem położeniu byli i Czesi. (*P. Chaciński: Niezupełnie*). *Tow. Diamand:* Że niezupełnie, to zaraz przyznam. (Głos: Tam niema żydów). Czeski przemysł i w znacznej części górnośląski są w rękach żydowskich. Czy nie znacie stosunków p. Korfantego z p. Friedländerem i wspólne ich gospodarcze działanie? (Wesołość na lewicy). Dlaczego się wypieracie panowie tak bliskich powinowatych? (*P. Chaciński:* P. Korfanty jest dziś nieobecny, ale gdy będzie, to go zapytamy). *Tow. Diamand:* To jest rzecz znana powszechnie, że trust Friedländera działa wspólnie i reprezentant tego trustu jest powołany do różnych górnośląskich instancji, jest członkiem rady nadzorczej Banku krajowego na wniosek tamtejszy. Ale, proszę panów, ja nie o tem chciałem mówić (wesołość). Zapomniałem nazwiska króla węglowego w Czechach. (Głos: Hejman) Jest on znany w Europie. Czechy uważają tych ludzi za zasłużonych około swojego gospodarstwa, ja nie.

DLACZEGO CZECHOM UDAŁO SIĘ UZDROWIĆ SWÓJ SKARB?

Minister skarbu czeski, który swoje działanie przypłacił śmiercią, jak Narutowicz, napisał książkę o tem, w jaki sposób doprowadził skarb czeski do porządku. Sposobem tym było: *nadzwyczajne zrozumienie interesu obywateli w polepszeniu skarbu.* Temu zrozumieniu zawdzięczał on wielką ofiarność obywateli. U nas tego zrozumienia niema. (*P. Chaciński:* Tak jest). Największą martyrologją ministra skarbu jest wyduszanie ze społeczeństwa świadczeń. Ta trudność była u nas niepokonana.

WINY NALEŻY SZUKAĆ PO PRAWICY.

P. Kozicki wygłosił tu kazanie do Sejmu, ja mu wołałem: de te fabula narratur, do swojego stronnictwa mówisz, i byłbym bardzo rad, żeby jego wywody posłuch znalazły. (Głos na prawicy: Nie trzeba przeszkadzać). Czy ja panu przeszkadzam? (Głos: Na komisji). Proszę panów, na komisji sam p. Wierzbicki przyznał, że opozycja jest owocna w komisji. Jestem przygotowany na bardzo niski poziom okrzyków, lecz zawsze doznaję jeszcze niespodzianki. Przecież w komisji pod wpływem opozycji przekształciła się ustawa o podatku majątkowym. Opozycja postawiła żądanie trzyletniego terminu spłaty, gdy większość chciała 5 lat, walczyliśmy o to i zdobyliśmy to. (Głos na prawicy: Zgodziliśmy się). Musieliście się zgodzić, ale dość długo trwała ta kuracja. Tutaj wszystko szło, jak z kamienia.

WADY PODATKU GRUNTOWEGO.

Przy podatku gruntowym popełniono wielki błąd: za drugie półrocze będzie on płacony według wskaźnika, za pierwsze półrocze w stosunku do marca. Te świadczenia według ceny produktów rolnych powinny być trzy razy większe. Jeszcze przed końcem sesji przedłożę wniosek o zmianę tej ustawy. (P. Chaciński: Zrobiliśmy dziś). Zobaczymy, czy będzie podwyższenie trzykrotne. (P. Chaciński: Akurat tyle). Byłem, niestety, świadkiem klęski wniosku panów.

NA CO MA BYĆ UŻYTY PODATEK MAJĄTKOWY.

Co do podatku majątkowego, pytaliśmy się, jak on będzie zużyty; odpowiedziano, że na odbudowę skarbu. To jest puste słowo bez treści. Społeczeństwo powinno wiedzieć, co się stanie z tym miljardem franków złotych.

Prawdopdobnie będziemy mieli w tym roku szalony niedobór. Zdawało się, że jeżeli ściągniemy w tem półroczu pierwszą ratę podatku majątkowego, to pokryjemy niedobór, albo przynajmniej zbliżymy się do pokrycia. Technicznych trudności nie było, bo to miała być zaliczka, oparta na własnych zeznaniach. Ale nawet p. kolega z Chrześcijańskiej Demokracji nie mógł skłonić większości, aby to uchwaliła. (P. Majewski: Zaliczka będzie). Zaliczka może być dopiero w r. 1924, więc nie będzie pokrycia i trzeba będzie znowu powiększyć druk banknotów.

Europa kontróluje ilość wydrukowanych marek i jeżeli się mówi o heroicznych wysiłkach, to zapyta się: o ile zmniejszyliście druk marki.

Podatek majątkowy nie będzie tym instrumentem, który da rządowi gotówkę do szybkiego zużycia. Komisja, wbrew opozycji,, postanowiła nie żądać akcji od spółek akcyjnych. Skarb nie dostanie akcji, dostanie tylko obligacje. (*P. Wierzbicki:* Chciałby pan być uczestnikiem wszystkich prywatnych przedsiębiorstw, odrazu upaństwowić). *Tow. Diamand:* O ile chodzi o skarb, to tak. I chciałbym, żeby Państwo głęboko dłoń wsadziło w kieszenie tych przedsiębiorstw.

Rząd powinien mówić o swoich zamiarach, jak będzie dążył do rozwiązania tego najważniejszego zagadnienia, to jest do zaprzestania druku marki polskiej. Z ubolewaniem muszę stwierdzić, że w stosunku do tego zagadnienia podatek majątkowy da bardzo niewiele.

POLITYKA POKOJOWA.

W gospodarce państwowej nie decydują tylko ekonomiczne warunki, ale i polityczne. Czy my mamy zapewniony spokój wewnętrzny, bawią się u nas ogniem, nie bacząc, że beczki z prochem są przepełnione. Czy jazda poważnych ludzi na studja faszystowskie nie podkopuje naszego bytu gospodarczego. (Głos na prawicy: Pańska jazda do Hamburga. To do Hamburga wolno, tylko do Rzymu nie wolno). Panu Kozickiemu wolno jechać do Rzymu, życzę mu szczęśliwego pobytu, a co do mojej jazdy do Hamburga, to wpłynęła ona na uspokojenie Europy. Manifestacja moja przeciw metodom komunistycznym i gorąca manifestacja za pokojem dała Polsce więcej, niż moje skromne siły dać mogły. Istota naszej polityki zagranicznej musi przekonać świat o pokojowych nastrojach Polski. (Głos na prawicy: Socjalizm belwederski był mocno niepokojowy). Myśmy zawsze byli za pokojem, wiem, że dla was jest to nie do spełnienia i dlatego działalność waszą uważam za szkodliwą.

OSZCZĘDNOŚCI.

P. Kozicki dla oszczędności chce zarzucić inwestycje. (Głos na prawicy: Na krótki czas). Polityka antiinwestycyjna nie może się odbywać w granicach interesów państwa. Posłowie z Piasta proponują skasować 20% urzędników. (p. Dębski: parlament francuski to zrobił). U nich było 2 razy tyle, co u nas. P. Linde rozumnie powiedział, że nie można robić oszczędności na pracownikach w przemyśle państwowym. Urzędnicy nasi są źle rozlokowani, za wielu jest w centrach, za mało na peryferjach. Ale w wielu urzędach mamy zamało urzędników, np. w skarbowości i na poczcie. Tam musimy powiększyć. W administracji mamy na 1000 mieszkańców 0,33 urzędnika, t. j. 4% wszystkich urzędników. Oddalenie 20% nie wpłynie na skarb. (Głos: Ziarnko do ziarnka, a będzie miarka). To dobre w rolnictwie, ale nie w gospodarstwie państwowem: temi ziarnkami nie pokryje się deficytu. Polska na 1000 mieszkańców ma 8,33 urzędników, a Francja 8,38. Przytem my mamy 66,000 straży, czego Francja nie ma, odtrąciwszy to, wypada 5,74 na 1000 mieszkańców. W rezultacie trochę się wydali, a więcej się przyjmie. Dla oszczędności nie trzeba wydalać, lecz zmienić system, a nie słyszeliśmy żadnych projektów, prócz mechanicznego redukowania, co w centralistycznem państwie jest niemożliwe. Państwa na wyższem poziomie kulturalnym mają więcej urzędników, tembardziej potrzebujemy ich my. Oszczędności są możliwe w wojsku, ale próba jednego z panów z prawicy nie doprowadziła do celu. Jest to związane z polityką zagraniczną i nie mam nadziei, by większość rządząca chciała pod tym względem coś zrobić realnego.

WALKA Z DROŻYZNĄ.

Jest wielki sposób zrobienia oszczędności: to walka z drożyzną. Panowie uchwaliliście oszczędnościowy wniosek, przyjmując mnożną 4500, zamiast 5000, ale oszczędność w tym kierunku natrafi na przeszkody, bo nie można zwalczać drożyzny przez obniżanie płac. Płace muszą dojść do norm światowych, bo i ceny towarów do tych norm się zbliżają. Musicie się liczyć z deficytem, rosnącym ponad spadek marki. W ostatnich czasach robotnicy krwią zapłacili za polepszenie bytu. I wieleż dostaje teraz tkacz? Do 24.000, *czyli 3 bochenki chleba dziennie!* Robotnik metalowy do 60.000, w przemyśle naftowym od 20—50 tysięcy i to uzyskali dopiero po ofiarach krwi. A ileby dostali, gdyby społeczeństwo było pozostawione tylko jednej klasie rządzącej? Klasy są koniecznością, wynikającą z ustroju kapitalistycznego. Walka klas jest koniecznym wynikiem tego ustroju i stronnictwa prawicowe uznają praktycznie i prowadzą walkę klas i niema ugrupowania robotniczego, któreby nie zwracało się przeciw klasie kapitalistycznej (P. Ilski: Obrona interesów a walka klas, to co innego). Każda marka od pana jest wywalczona walką klas.

SOCJALIZM.

Chciano nas tu pouczyć o socjaliźmie. Od 30 lat stoimy w jego szeregach i dumny jestem z tego, cośmy zrobili dla Państwa i społeczeństwa. Sztandar narodowy wypadł z waszych rąk, podniosła go młoda klasa robotnicza. (Oklaski na lewicy), napoiła go krwią swą serdeczną i niema tu nikogo, ktoby mógł nas nauczać. Odrzucamy tę naukę (p. Sołtyk: Zbyt wygórowane pojęcie o sobie). Kulturalna ludzkość nie może dłużej gnić w bagnie kapitalizmu. (Głos: jak w Rosji). Panowie chcecie zatrzeć granicę między nami a komunistami, a ja zaprzeczam komunistom rosyjskim socjalistycznej idei. (Głos na prawicy: Oni siebie nazywają socjalistami). Znam panów, którzy się nazywają doktorami, a nie zawsze na to zasługują (wesołość). Zaprzeczam komunistom dlatego, że socjalizm jest nieodłączny od demokracji i pod tym względem wy raczej jesteście braćmi komunistów, dążących do dyktatury. (Sprzeciwy na prawicy). Na cóż są bojówki faszystowskie? Na co zamordowaliście Narutowicza? Nadaremnie! *(Ogromna wrzawa na prawicy, bicie w pulpity. Tow. Zygmunt Piotrowski: carscy niewolnicy, carowi służyć! Głosy na prawicy: precz z żydami, nie prowokować, przerwać posiedzenie. Tow. Barlicki: wyście apoteozowali Eligjusza Niewiadomskiego, odprawialiście nabożeństwa za jego duszę, a teraz wstyd wam. Wychowaliście społeczeństwo w ideach zbrodniczych, a teraz oburzacie się. Na waszych rękach jest krew. Wice-marszałek* Seyda: Przywołuję posła Barlickiego do porządku).

Tow. Diamand (po uciszeniu wrzawy): Chciałem powiedzieć, że zamordowanie Narutowicza nie doprowadziło faszystów do celu. Z przyjemnością przyjmuję do wiadomości, że słowa moje tak panów dotknęły, ale nie miałem zamiaru nikomu sprawiać przykrości.

PRZYSZŁOŚĆ — NASZA.

Ja i przyjaciele moi jesteśmy zasadniczo przeciwko dyktaturze, a to z tego względu, iż uważamy, iż to jest droga nie prowadząca do celu. Nie zatrzymacie pochodu socjalizmu, nie zatrzymacie. Walcząc o odbudowę Polski, *robimy dobrą socjalistyczną* robotę i przygotowujemy grunt do socjalistycznej przyszłości Polski. (Oklaski na lewicy).

57,42% czy 63,83%?

Niezmiernie charakterystyczne było wczorajsze posiedzenie Głównej Komisji Statystycznej, na którem ustalić miano procentowy wykaz wzrostu kosztów utrzymania.

Komisja przy Gł. urzędzie statystycznym została powołana do życia uchwałą Rady Gabinetowej jeszcze w dn. 20 maja 1920 r. Prezydentem ministrów był wówczas p. Wład. Grabski. Powołując tę Komisję do życia rząd ówczesny wydał równocześnie dla niej regulamin, w którym określa, że Komisja z zastosowaniem metod, jakie dla stwierdzenia *istotnego stanu rzeczy sama uzna za najwłaściwsze*, badać ma i ogłaszać z miesiąca na miesiąc procentowy wzrost drożyzny.

Wszakże skład tej komisji ustalono w sposób, który może być często nadużywany do zatajania prawdy... Należą bowiem do niej reprezentanci robotników, reprezentanci Lewiatana pewnych instytucji i Rządu.

O ile w interesie reprezentantów robotniczych leży, by dane statystyczne odpowiadały jaknajbardziej rzeczywistości, o tyle rzeczą reprezentantów przemysłowców jest tuszować prawdę, gdyż im mniejszy procent wzrost drożyzny wykazuje, tem mniej płacić oni muszą pracownikom; to samo z Rządem, który w dodatku za wzrost drożyzny w każdym razie bodaj pośrednio jest odpowiedzialny.

Eksperci ze sfer pracowniczych, a więc ze sfer spożywców, są na tej komisji — w mniejszości. I dlatego nie było dotąd ani jednego prawie posiedzenia, którego przebieg byłby spokojny i zgodny. Ustawicznie bowiem dochodzi do konfliktów między tymi, co są zainteresowani w tuszowaniu prawdy a tymi, co pragną, by *prawda była stwierdzona.*

Pełne też na tem tle tarć było wczorajsze posiedzenie Komisji, której obrady zamieniały się chwilowo nawet w burzliwe, a to dzięki bardzo nietaktownemu postępowaniu przewodniczącego p. Weinfelda, wicedyrektora Gł. Urz. Stat. (endeka).

Już przy obliczaniu wzrostu drożyzny za lipiec przyszło do tarć. Były bowiem dwa obliczenia: jedno, że drożyzna wzrosła o 57.42%, drugie zaś, że *wzrost wynosi 63.83%!*

Obliczenie pierwsze dokonane zostało na podstawie porównania ostatniego tygodnia czerwca z ostatnim tygodniem lipca. Obliczenie drugie dokonane zostało na podstawie porównania *przeciętnej kosztów utrzymania w czerwcu i takiejże przeciętnej w lipcu.*

Że ta druga metoda, obejmująca ceny całego miesiąca, *jest chyba sprawiedliwszą* od metody, biorącej za podstawę tylko ostatnie tygodnie, z jakąś przypadkową w nich fluktuacją, to przecież nie ulega najmniejszej wątpliwości. Mimo to większość komisji, złożona z przedstawicieli Lewiatana i Rządu, przeforsowała 57,42%.

Wobec tego delegaci Centr. Kom. klas. związków zawod. *odmówili swych podpisów na protokule.*

Daleko poważniejsze starcie powstało w czasie dyskusji nad kwestją, jak drożyznę obliczać należy: miesięcznie, dwutygodniowo, czy też tygodniowo. Przedstawiciele Lewiatana, powołując się na umowy strajkowe, między przemysłowcami a robotnikami w przemyśle metalowym i włókienniczym, żądali obliczania 2-tygodniowego. Eksperci ze sfer pracowniczych żądali obliczeń tygodniowych, wykazując,, że przy tym systemie obliczania i wypłacania dodatków drożyźnianych, realna wartość pracy najmniej ponosi uszczerbku. Gdy w głosowaniu ten pogląd zwyciężył i gdy zapadła uchwała, *by obliczać co tydzień*, zerwał się p. Weinfeld i oświadczył, że Komisja rzekomo „nie ma prawa" zmieniać metody swych obliczeń i że to uczynić może tylko... Rząd (!?).

Słowa te wywołały bardzo energiczne sprzeciwy ze strony przedstawicieli robotniczych, którzy — z regulaminem Komisji w ręku — udowodnili p. Weinfeldowi, że *postępuje bezprawnie* i z regulaminem *sprzecznie*, gdyż właśnie regulamin, przez Radę Min. 20.V 1920 wydany, wyraźnie orzeka, iż *Komisja sama ustala metody obliczeń* i że wszelka akceptacja, czy też uchwała Rządu jest tu zbędna.

Wtedy na pomoc p. Weinfeldowi pośpieszyli reprezentanci Lewiatana, którzy zaproponowali, by poprzednie głosowanie poddać „rewizji" (?!) i przeprowadzić głosowanie ponowne, tym razem — imienne!

Wniosek ten miał na celu *steroryzowanie poszczególnych, bardziej zależnych, członków Komisji*, bo już zaszedł wypadek, że członek Komisji, który głosował wraz z ekspertami pracowniczymi, *wyleciał za to z posady!* To też powyższa propozycja wywołała żywe oburzenie wśród przedstawicieli robotniczych, którzy oświadczyli, że jeżeli przewodniczący zarządzi ponowne głosowanie, *posiedzenie opuszczą i w głosowaniu udziału nie wezmą.*

P. Weinfeld, widząc bezowocność swych prób zgwałcenia Komisji, zebrał manatki i oświadczył, że złoży o wszystkiem relację... Rządowi!...

Na tem zakończono posiedzenie Komisji, której Rząd i paskarze użyć chcą za swój parawan...

Za rządów drożyzny i paskarstwa.

GWAŁTOWNA ZWYŻKA CEN MĄKI I CHLEBA.

Mimo, iż 1 sierpnia, jak zwykle, w środy, giełda zbożowa była nieczynna, w dn. tym nastąpiła zupełnie nieoczekiwanie gwałtowna zwyżka cen mąki zarówno żytniej, jak i pszennej. Szczególnie zaś tendencję zwyżkową wykazała mąka żytnia, która w ciągu jednego dnia podniosła się w cenie o 24—25.000 m. na pudzie, do 120.000 m. za pud. Z tych względów piekarze podnieśli ceny chleba o 1000 mk. i więcej na bochenku, sprzedając pytlowy (50%) po 7.000 — 7.500 — 7.800 mk. za bochenek kilogramowy. Kajzerki 40 gr. podrożały również i sprzedawane są po 700 mk. za sztukę.

OPODATKOWANIE DROŻDŻY.

Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów unormowana dotychczas opłata akcyzowa od drożdży prasowanych produkcji krajowej została podniesiona z kwoty 3.000 na 5.000 mk. od 1 klg. wagi, i od drożdży prasowanych, sprowadzanych z zagranicy z kwoty 3.000 na 6.000 mk. od 1 klg. wagi.

Wykonanie rozporządzenia powierzono ministrowi skarbu.

NOWA PODWYŻKA TARYFY POCZTOWO-TELEGRAFICZNEJ.

Wśród czynników rządowych rozważany jest projekt nowej podwyżki pocztowo - telegraficznej, którąby obowiązywała od dn. 15 b. m., lub od 1 września r. b.

Projektowana podwyżka miałaby wynosić od 50 proc. (telegrafy) do 150 proc. (taryfa paczkowo-przewozowa). Za listy i karty byłyby podwyższone opłaty o 100 procent. Natomiast opłata za polecenie miałaby pozostać ta sama.

Sprawa ta jest obecnie rozważana w ministerjum skarbu i Komitecie Ekonomicznym Ministrów.

WZROST DROŻYZNY W KRAKOWIE.

Komisja lokalna dla badania wzrostu kosztów utrzymania w Krakowie, na posiedzeniu w dniu 31 lipca ustaliła, iż w miesiącu lipcu w porównaniu z miesiącem czerwcem koszta utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, zwiększyły się o 77,36 proc.

WZROST DROŻYZNY W LUBLINIE.

W Lublinie ustalono wzrost drożyzny w ciągu miesiąca lipca w porównaniu z czerwcem na 68%.

WZROST DROŻYZNY W POZNANIU.

Komisja wojewódzka dla obliczania wzrostu kosztów utrzymania ustaliła w dn. 1 b. m. wzrost drożyzny na 89,19%. Urząd statystyczny m. Poznania oznaczył wzrost drożyzny na 89,84%.

Operetkowa komisja do „walki" z lichwą.

Wielokrotnie już wskazywaliśmy na oryginalną działalność komisji, istniejącej przy Komisarjacie Rządu w Warszawie i mającej na celu walkę z lichwą i spekulacją. Komisja ta zwołuje co pewien czas „rzeczoznawców", którzy ustanawiają ceny artykułów odpowiedniej gałęzi handlu. „Rzeczoznawcy" ci — to sami panowie kupcy, cukiernicy, piekarze i t. p. Ile zażądają, tyle komisja ustala. W ten sposób powstała b. wygodna dla paskarzy instytucja, która pod płaszczykiem „Komisji do walki" i t. d. legalizuje stałe podnoszenie cen według widzimisię panów „rzeczoznawców".

Jak ta komisja „walczy" z lichwą, pokazało się na nowo w ostatnich dniach. Oto p.p. cukiernicy „ustalili" nowy cennik na artykuły cukiernicze, który miał obowiązywać od 1-go sierpnia. Tymczasem już na kilka dni przed tym terminem pobierano w cukierniach nowe, podwyższone ceny.

A co się tyczy samych cen, to ich charakter wybitnie paskarski ujawnia się na przykładzie następującym: nowy cennik określa np. cenę szklanki kawy na 6 tys. mk. Ale znana kawiarnia Ziemiańska pobiera mimo nowego cennika 4600 mk. za kawę. Dowodzi to, że cukiernikom doskonale kalkuluje się cena 4600 mk., ale mimo to „ustalają" 6 tys.! Czy to nie paskarstwo?

A dalej, mimo rzekomo obowiązujących cen „ustalonych" przez komisję, niektóre firmy wyłamują się nawet z pod tych, jak widzieliśmy, zupełnie paskarskich cen i biorą znacznie więcej. Tak np. „Café Empire" jeszcze przed 1-m sierpnia liczyła po 8 tys. mk za szklankę kawy. W „Ziemiańskiej" ciastko kosztuje 2000 mk., ale np. w „Złotym Rogu" (róg Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskich) — 2500 mk. Czy komisja do walki (!) z lichwą i spekulacją nie ma obowiązku kontrolować, aby jej cenniki były przynajmniej przestrzegane? Czy nie mamy racji, twierdząc, że owa komisja ma charakter operetkowy?

Delegacja stow. spożywczych u p. Bajdy.

Wczoraj udała się delegacja stowarzyszeń spożywców z tow. tow.: Bobrowskim, Kuryłowiczem, Zarembą na czele do Nadzwyczajnego Komisarza do walki z drożyzną, p. Bajdy, celem zakomunikowania mu żądań konsumentów w sprawie zwalczania drożyzny.

Delegacja reprezentowała następujące związki spożywców: Związek Robotniczych Stowarzyszeń Spożywczych, Krajową Spółdzielnię Kolejarzy, Zespół Kooperatyw Urzędniczych, Związek Polskich Stowarzyszeń Spółdzielczych „Społem".

Konferencję zagaił imieniem delegacji **tow. poseł Zaremba,** stwierdzając, że cała opinja publiczna zaniepokojona jest wstępnem oświadczeniem p. Bajdy, które daje możność przypuszczać, że będzie on zmierzać do tolerowania spekulacji i drożyzny artykułów rolniczych. Tow. Zaremba podkreślił następnie konieczność stałego kontaktu Komisarjatu do walki z drożyzną z organizacjami spożywców i domagał się rozszerzenia akcji przeciwko drożyźnie, zapoczątkowanej przez Komisarjat za czasów rządu gen. Sikorskiego.

Dalej mówca dał wyraz zaniepokojeniu warstw pracujących wobec istniejących tendencji wywozu wielkiej ilości zboża, około 60,000 wagonów, zagranicę. Polityka eksportowa rządu, na którą winien mieć wpływ Komisarjat do walki z drożyzną — winna się liczyć w pierwszym rzędzie z potrzebami szerokich warstw ludności pracującej.

Zwracając uwagę na kwestję kredytów, udzielanych przemysłowi i rolnictwu, tow. Zaremba domagał się zrealizowania marcowych uchwał Sejmu, domagających się wniesienia ustawy o zabezpieczeniu podaży artykułów pierwszej potrzeby i udzielenia tanich oraz łatwych kredytów organizacjom konsumentów.

W odpowiedzi na przemówienie tow. **Zaremby,** p. Bajda zaznaczył, że swego programu walki z drożyzną **jeszcze (!) nie przygotował,** że nad nim pracuje i **„ma nadzieję" (!),** że w tych dniach go zakończy.

Z poszczególnemi wywodami tow. Zaremby p. Bajda się zgadza. Akcję aprowizacyjną, zapoczątkowaną przez poprzedniego komisarza, będzie „się starał" rozwijać w dalszym ciągu. W jakim kierunku mają iść te starania, widać z zapowiedzi p. Bajdy, że zamierza rozszerzyć i zreorganizować Główny Urząd Żywnościowy **przez powołanie do współpracy przedstawicieli producentów rolnych!**

Oprócz tego p. Bajda pragnie obniżyć ceny zboża przy pomocy giełd zbożowych.

Po przemówieniu p. Bajdy, w dyskusji głos zabrali tow. tow. pos.: Bobrowski, Zaremba, tow. Librach i przedstawiciel kooperatyw urzędniczych, ob. Mrozowski.

Mówcy zwrócili uwagę, że jeżeli ma nastąpić reforma G. U. Ż., jedynej organizacji zakupu zboża, to reforma Urzędu musi polegać na powołaniu do współpracy przedstawicieli związków konsumentów, nigdy zaś nie reprezentantów producentów, którzy swój udział w G. U. Ż. wyzyskiwać będą w kierunku podwyższania cen na artykuły pierwszej potrzeby.

Pomysł rzucenia zboża na giełdę jest zupełnie niefortunny, bo zboże sprzedane w ten sposób taniej, posłuży tylko spekulantom do robienia „dobrych" interesów i w rezultacie wywoła zwyżkę cen.

Następnie przedstawiciele spożywców stwierdzili raz jeszcze, że konieczną jest rzeczą ustawowe załatwienie sprawy zabezpieczenia na rynku podaży artykułów pierwszej potrzeby. Działalność Komisarjatu musi się rozszerzyć na takie produkty, jak węgiel, sól, artykuły odzieżowe i t. p. Wreszcie rząd musi poczynić skuteczne kroki celem ukrócenia lichwy banków i zrealizować swe obietnice w dziedzinie kredytów dla organizacji spożywców.

P. Bajda zaczął się cofać i tłumaczyć, a wreszcie oświadczył, że **podziela słuszność wywodów przedstawicieli spożywców.**

W końcu konferencji p. Bajda obiecał, że zostanie powołana rada spożywców. Jakie będą jej kompetencje i skład — dotąd niewiadomo, jak niewiadomo, czy p. Bajda, uznając słuszność żądań delegacji, uczyni cokolwiek, by je urzeczywistnić.

Nowy pomysł p. Ilskiego

Ponieważ rzeźnia miejska, podobnie, jak i wszystkie inne przedsięwzięcia miejskie nie dają dochodów, wiceprezydent Warszawy dr. poseł Ilski wpadł na genjalny projekt wypuszczenia rzeźni w dzierżawę, co równałoby się oddaniu całej ludności miejskiej na łaskę i niełaskę spekulantów mięsnych.

O wydzierżawienie rzeźni miejskiej podobno ubiegać się zamierza „Rozwój", który, odbywszy praktykę rytualnego bicia bydła w rzeźni w Henrykowie za otrzymaną od rządu pożyczkę, pragnie teraz zrobić nowy dobry interes kosztem kasy miejskiej i ogółu ludności.

Rzeźnia miejska istotnie prowadzona jest fatalnie i nie oddaje miastu takich usług, jakie oddawaćby powinna, co jednak jest winą niefachowego kierownictwa. Zmianę na lepsze mogłoby wywołać jedynie powierzenie zarządu rzeźni miejskiemu wydziałowi zaopatrywania, który prowadzi już dział mięsny, lub Towarzystwu Aprowizacji miast Polski, które, mając w swem rozporządzeniu rzeźnię, mogłoby zorganizować hurtowy zakup bydła, zaopatrywać w nie Warszawę, oraz inne miasta i przez odpowiednie rozszerzenie rzeźni miejskiej i zorganizowanie przedsiębiorstw pokrewnych uregulować handel bydłem i zaopatrywanie ludności w mięso.

Cóż, kiedy p. posłowi Ilskiemu nie chodzi o ludność miejską, lecz o rozwój „Rozwoju"!

Komplimenty prasy chjeńskiej dla p. Lindego.

„Exposé" p. Lindego tak skompromitowało niefortunnego ministra skarbu i rząd obecny, że prasa chjeńska zupełnie nie wie, jak sobie poradzić z tym fantem. Wszak rząd Chjeno - Piasta miał być zaczątkiem nowej ery w życiu Polski, a ponieważ głównem niedomaganiem państwa są sprawy finansowe, więc właśnie w tej dziedzinie należałoby oczekiwać „przełomu" w pracy Chjeno - Piasta.

Tymczasem prasa chjeńska wywróciła kota ogonem. Okazuje się, że poto intrygowano przeciw rządowi gen. Sikorskiego i wreszcie obalono go, by iść *„utartemi drogami!"*.

„Rzeczpospolita" wczorajsza właśnie tryumfuje z tego powodu, że p. Linde idzie „utartemi drogami" i te słowa kładzie w nagłówku swego artykułu wstępnego. *„Nic nowego, nic nowego, po trzykroć nic nowego, ale w tem właśnie (!!) tkwi najwymowniejsze i najcenniejsze dziś upomnienie, aby stare „prawdy w czyn wprowadzić"* — tak entuzjazmuje się „Rzeczpospolita" do p. Lindego. A „Gazeta Warszawska" zrobiła nawet genjalne odkrycie, że polskiemu ministrowi skarbu w chwili obecnej za dużo mózgu może raczej zaszkodzić i składa to odkrycie w hołdzie p. Lindemu.

Nie wiemy, jak p. Linde przyjmie te komplimenty prasy rządowej, ale to wiemy, że na tak błazeńskie i perfidne popisy nawet chjeńska prasa tylko w chwilach wyjątkowej kompromitacji i bezradności zdobywa się.

Rewizja w P. K. K. P.

Przy końcu swego urzędowania minister Grabski zarządził dokonanie ścisłej rewizji działalności P. K. K. P. od początku jej istnienia. Do pracy tej powołano specjalną komisję, złożoną z 4 delegatów Min. Skarbu, dwu delegatów Najwyższej Izby Kontroli Państwa oraz 3 ekspertów rachunkowych. Komisja, mimo, iż nie pracuje zbyt intensywnie, natrafiła na szereg przekroczeń i uchybień, które obecnie są przedmiotem specjalnego badania. Wynikiem tego badania, które w tych dniach polecono przyśpieszyć, ma być szereg dymisji i zmian personalnych w P. K. K. P.

Deficyt 6,488.565.000.000 w 1-ym półroczu!

Ministerjum skarbu dokonało obliczenia wpływów i wydatków państwowych w 1 półroczu roku bieżącego.

Wydatki budżetowe, obliczone w złotych polskich od 1 stycznia do 1 lipca r. b. wyniosły 591,152,1 tysięcy złotych polskich, wpływy zaś z podatków, ceł, monopoli i przedsiębiorstw państw. dały 321,609,5 tysięcy złotych, deficyt zatem budżetowy wynosi 259.542,6 tys. złotych, co po przeliczeniu na marki polskie stanowi 6,488,565 miljonów marek.

Taką imponującą sumą zamyka pierwszy okres swej działalności rząd Chjeno-Piasta!

Najwyższą pozycję w wydatkach stanowią wydatki ministerjum kolei—222,205,3 tys. zł., dalej idzie wojsko — 162,091,6 tys. złotych, poczem idą wydatki mniejsze: na oświatę 42,505,7 tys. złp., na administrację 28,905,5 tys. złp., na poczty i telegraf 17,595,2 tys. złp., na roboty publiczne — 17,398,3, na rolnictwo — 11,942,4 tys. złp. Utrzymanie instytucji skarbu państwa kosztuje 40,215,2 tys. złp., wtedy, gdy wpływy tego ministerjum wynoszą 143,401,3 tys. złp. Pozatem wydatki innych ministerjów nie pokrywają się wpływami: koleje wykazały dochód 124,016,5 tys. złp., a więc zamknęły półrocze deficytem 98,188,8 tys. złp., poczty zaś i telegraf wykazały dochodu 13,977,5 tys. złp., a więc deficyt 3,420,8 tys. złp.

Przy takiej gospodarce uzdrowienie finansów państwowych staje się czemś niedościgłem.

Strajk w przemyśle górniczym postanowiony!

We wtorek, dn. 31 ub. m. na konferencji między przedstawicielami Zw. rob. przem. górniczego i naftowego a Radą Zjazdu Przem. Górniczych w Dąbrowie przemysłowcy zaproponowali podnieść obecną płacę górnika o 90%. Odrzucili natomiast zasadnicze żądanie związku, aby płace rewidowano co 14 dni. (Konferencja delegatów — górników zagł. Dąbrowskiego i Krakowskiego w środę, dn. 1 b. m. postanowiła rozpocząć strajk o postulat rewizji płac co dwa tygodnie.)

Postulat ten jest dlatego ważny, że dotychczasowy sposób rewizji płac co miesiąc naraża górników na to, że drożyzna, postępująca w szalenie szybkiem tempie, czyni ich płace głodowemi już w połowie miesiąca, tem bardziej, że płace robotników wydawane są z dołu. Np. płaca ustalona 1 sierpnia po dodaniu ewentl. podwyżki 40% wypłacana jest dopiero 1-go września, reszta zaś dopiero 15 września, czyli po 6-ciu tygodniach, kiedy wzrost płacy nie stoi w żadnym stosunku do wzrostu drożyzny.

Na wniosek pos. Stańczyka postanowiono wstrzymać się z proklamowaniem strajku i zwrócić się o interwencję do ministra pracy dla skłonienia przemysłowców uznania tego postulatu, z warunkiem, że gdyby ministrowi nie udało się osiągnąć zgody przemysłowców, strajk rozpocząłby się niezwłocznie.

Wczoraj p. min. Darowski wraz z posłem Stańczykiem wyjechali do Dąbrowy Górniczej.

Od wyniku rokowań p. Darowskiego z przemysłowcami zależy, czy 65.000 górników w najbliższych już dniach porzuci pracę. Wrzenie panuje również na Górnym Śląsku i strajk, któryby ewentl. wybuchł w Zagł. Dąbrowskiem i Krakowskiem, mógłby łatwo przerzucić się na G. Śląsk.

Podatek majątkowy

Na wczorajszem posiedzeniu komisji skarbowej dokonano trzeciego czytania ustawy o podatku majątkowym.

Do art. 3 *tow. Pączek* wniósł poprawkę, zmierzającą do uwolnienia spółdzielni i ich związków od podatku majątkowego. Wniosek ten został głosami całej większości rządowej odrzucony. Do tegoż art. tow. *Moraczewski* zgłosił poprawkę, aby podniesiono minimum wolne od podatku z 2 do 5 tysięcy franków złotych. I ten wniosek odrzucono.

Do art. 9 pos. Łypacewicz zgłosił dodatek, aby majątki, które powstały po 1 sierpnia 1914 (majątki nowobogackich) zostały, poczynając od majątków przedstawiających wartość od 30,000 fr. złotych wzwyż—opodatkowane w podwójnej wysokości. Wniosek ten odrzucono.

Do art. 32 *tow. Diamand* wniósł dodatek, aby 10%-owa zniżka kwot całego podatku dotyczyła tylko tych płatników, którzy wpłacą w terminie płatności I raty cały podatek *gotówką* (p.p. Wierzbicki i Jaroszyński chcieli, aby ta zniżka dotyczyła i tych, którzy wpłacą w terminie I raty cały podatek listami zastawnymi i obligacjami). Wniosek tow. Diamanda przeszedł. Oprócz stronnictw lewicy głosowali za nim chadecy i połowa piastowców. Zobaczymy, czy chadecy i piastowcy nie ulegną p.p. Wierzbickiemu i Jaroszyńskiemu, gdy przyjdzie do ostatecznej decyzji w Sejmie. Tę samą zmianę przeprowadzono w art. 65.

Do art. 91 *tow. Diamand* wniósł dodatek, aby podatek majątkowy z Górnego Śląska wpłynął w całości do skarbu państwa. Wniosek ten przyjęto.

Na tem trzecie czytanie załatwiono. Wszystkie wnioski naszych towarzyszy i posłów lewicy, które w drugiem i trzeciem czytaniu przepadły w głosowaniu, zostały zgłoszone jako wnioski mniejszości na Sejm.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

BENEDYKT HERTZ.

Rehabilitacja.

(Sztajerek).

Pali już Poznań smołowe beczki,
trąbią trębacze, skrzypią skrzypeczki:
Dojlidy-lidy — — dojlidy-lidy...
Bo oto jedzie Piast do Poznania,
gdzie temu rok — mało nie dostał lania.
Dojlidy-lidy — — dojlidy-lidy...
Miał dostać lanie, że wywrotowiec:
buntownik stada potulnych owiec.
Dojlidy-lidy — — dojlidy-lidy...
Szykował Poznań na Piasta kije,
a teraz krzyczy: vivat! niech żyje!
Dojlidy-lidy — — dojlidy-lidy...
Szykował kije dla bolszewika,
a teraz przed nim koziołki fika.
Dojlidy-lidy — — dojlidy-lidy...
Dziwią się ludzie tej nagłej zmianie:
taki bohater, a miał wziąć lanie?
Dojlidy-lidy — — dojlidy-lidy...
Nic się nie dziwcie, dobrzy ludziska:
Chjena wie, za co Piasta ściska.
Dojlidy-lidy — — dojlidy-lidy...
Toć ona djabła nawet wybieli,
jeśli z nią łupy grzecznie podzieli —
Dojlidy-lidy — — dojlidy-lidy...
Kto zaś endeckim nie wierzy bajdom,
temu napewno jakieś odnajdą
Dojlidy-lidy — — dojlidy-lidy, dana!

W rocznicę wymarszu kadrówki.

Nadesłano nam następującą odezwę:

Obywatele!

Dziewięć lat temu, w dniu 6 sierpnia 1914 r., na szalę wypadków rzucił Józef Piłsudski, przekraczając z garścią strzelców granicę b. zaboru rosyjskiego, polski czyn. Dzień 6 sierpnia dla walczących Legjonów i tej części społeczeństwa, która się koło nich i ich Wodza skupiła, był zapowiedzią osiągnięcia celu walki o Niepodległość Polski. Już poraz piąty w Niepodległej Rzeczypospolitej wojsko i społeczeństwo święci dzień chwały czynu polskiego i zwycięstwa polskiej myśli państwowej. W czasie najazdu bolszewików na ziemie polskie, dzień 6 sierpnia był dniem postanowień, dniem poświęceń, decyzji walki i woli zwycięstwa.

Dzisiaj z tą samą wolą zwycięstwa święcić będziemy dzień 6 sierpnia, jako zapowiedź rychłego i ostatecznego tryumfu demokracji w Polsce, tryumfu idei, reprezentowanych przez Józefa Piłsudskiego. Dzień ten nadejść musi!

Niech żyje Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej!

Niech żyje Józef Piłsudski, wódz Polski walczącej!

Polska Organizacja Wolności.
Związek Legjonistów.
Związek Inteligencji Pracującej.
Liga Kobiet.
Klub Polityczny Kobiet Postępow.

Obrady Sejmu.

Sesja pierwsza.

Posiedzenie 62

Rozprawa nad prowizorjum budżetowem zajęła znaczną część wczorajszego posiedzenia. Pomimo, że zagaił ją p. Linde, swojem exposé, „program" finansowy Rządu zajmował bardzo mało miejsca w obszernej debacie — dlatego poprostu, że o tym „programie" niby powiedzieć nie można było. Więc, jeżeli chodzi o stronnictwa rządowe, p. Kozicki, prez. Zw. Lud.-Nar., wygłosił kazanie obłudne i nieszczere, w którem słychać było echa zachwytów p. Kozickiego nad faszyzmem włoskim. P. Byrka, ekonomista witosowy, rozpoczął od tego, że nazwał przemówienie p. Lindego „nie dającem zupełnie punktów do zaczepienia", a później polemizował z ministrem skarbu i wygłosił własne exposé. P. Bitner palnął taką sobie przeciętną mówkę średnio inteligentnego chadeka, w której nie zbrakło wysokich sentencji moralnych, „czterech lat rządów lewicy", utyskiwań na przewagę „interesów stanowych" i t. p.

Z mówców opozycyjnych zabrali głos tow. Diamand i p. Rudziński z „Wyzwolenia". Przemówienie tow. Diamanda, które stało na zwykłym wysokim poziomie jego świetnych wystąpień parlamentarnych, podajemy osobno. P. Rudziński mówił bardzo ostro i dobitnie i sprawił wiele przykrości stronnictwom rządzącym. Zarówno tow. Diamandowi, jak i p. Rudzińskiemu z prawicy ciągle przerywano, ale bez dobrego skutku. Dochodziło nawet do bardzo ostrych starć, które jednakowoż zakończyły się pokojowo. Sejm jest jednak mocno zdenerwowany, a sprawa nowego zamachowego projektu Rządu doprowadzić może łatwo do stanu wrzenia, który trwać chyba będzie do samego końca sesji.

***

Jeżeli chodzi o szczegóły przemówień wczorajszych, to z mowy **p. Kozickiego** warto przytoczyć następujące ustępy.

Organizatorzy naszego państwa opierali się na doktrynach albo wprost socjalistycznych (!) albo zbliżonych (?) do tych pojęć (więc i p. Paderewski i p. Skulski i p. Grabski?). Myśmy nie mówili, że marka spada dlatego, że rząd jest taki a taki (Wrzawa na lewicy), tylko, że rząd stosuje taki a taki system polityczny, który do takich skutków prowadzi.

„Musimy zaprzestać wszelkich inwestycji, kredytów, zaniechać wszystkiego, co może nadmiernie obciążyć budżet". Cały nastrój i atmosfera tego Sejmu musi się zmienić. (Oklaski na prawicy). Rząd musi się zdobyć na odwagę, aby jasno powiedzieć, że dla ratowania finansów państwa trzeba zastosować pewne rzeczy, które mogą w pierwszej chwili drażnić ludność tego państwa.

Następny mówca, p. **Rudziński**, stwierdził: Ten rząd naszego zaufania nie ma. Jesteśmy zdania, że rząd ten gotuje zgubę i klęskę Rzeczypospolitej. Programem rządu jest nie to, co mówił p. Linde, lecz prowadzi do egoizmu klasowego, dąży do zbogacenia klas rządzących kosztem mas pracujących, a zwłaszcza Rzeczypospolitej. Przedmówca mój wygłosił mowę pełną cynizmu i perfidji...

Wicem., tow. Moraczewski: Wyrazy cynizm i perfidja nie są parlamentarne. Przywołuję pana do porządku.

Co zaś do twierdzenia p. Kozickiego, że dotąd rządziły rządy lewicowe, to dość przypomnieć, że prócz rządu Moraczewskiego wszystkie rządy były pozaklasowe, natomiast wystarczy przytoczyć nazwiska wszystkich ministrów skarbu, by przekonać się, że wszyscy reprezentowali wasz obóz. Wasz program gospodarczy nazwać można programem największego uprzywilejowania dla wielkiego przemysłu i handlu. Polityka ministra rolnictwa, który obiecuje wywieźć zagranicę 60 tys wagonów zboża, jest polityką złą dla mas ludowych. Jest to bowiem wywóz surowca. Chodzi o to, by zboże podrożało, a obszarnicy mieli dochody.

My, świat pracowniczy, protestujemy przeciw otwarciu granic dla eksportu zboża, musimy się przeciwstawić przemysłowi i iść po linji kooperacji, aby zogniskować drobne siły rozsiane po miastach. Jeżeli Polska ma dziś rząd o charakterze wybitnie klasowym, to przeciw niemu stanąć musi obóz pracy. (Brawa na lewicy).

P. Byrka (Piast) mówi o exposé min. skarbu, że zawiera tak mało szczegółów i jest tak lakoniczne, że nie daje zupełnie punktów zaczepienia.

Exposé widzi główną przyczynę złego w niezrównoważeniu dochodów i wydatków państwowych i jako receptę zaleca zaradzenie temu. Ale trudno podwyższyć dochody, które zwykle podążają dopiero za wydatkami. Zrównoważenie wydatków z dochodami nie może nastąpić bez stabilizacji waluty. Mówca opowiada następnie o braku u nas sztuki rządzenia, przytacza przykłady rozrzutności w różnych dziedzinach życia państwowego i kończy tem, że stara się dowieść, iż poprzedni Rząd roztrwonił zapas walut obcych.

Z przemówienia **p. Bitnera** trudno naprawdę podać cośkolwiek ciekawego, tak ono było bezteściwe i niemądre.

Jeden tylko moment charakterystyczny przytoczymy:

P. Bitner powiada:

Sprawy robotnicze nie idą normalnie, gdy zarabiają 30 — 70% tego, co przed wojną, a ceny są wyższe. (Głos: Komedja). Temu winny 4 lata waszych rządów. (Wrzawa na lewicy, różne okrzyki).

Wicemarszałek Seyda oświadcza, że ktoś zarzucił mówcy obłudę i oszustwo i zapytuje kto.

Tow. Śledziński odpowiada: Ja.

Wicem. Seyda: W takim razie przywołuję pana do porządku.

FINANSE KOMUNALNE.

W trzeciem czytaniu ustawy o finansach komunalnych rozwinęła się na nowo dyskusja nad tem głównie, jak podzielić wpływy z podatków między gminy miejskie a gminy wiejskie. Pp. Putek (Wyzw.) i Ossowski (Ch. Nar.) posprzeczali się nad tem, czy obszary dworskie z b. dzielnicy pruskiej uwolnić od dodatku z podatku gruntowego i domowego, czy nie. **Tow. Diamand przemawiał ponownie do art. 12 za zwolnieniem od podatku artykułów budowlanych i żywnościowych.**

W głosowaniu przyjęto m. in. **poprawkę, aby podatek od szyldów i plakatów po wsiach** był pobierany na rzecz **gmin wiejskich**, a nie pow. związków kom.

W art. 16 uchwalono, że od podatku są zwolnione ogłoszenia, zamieszczone w czasopismach, wychodzących nie rzadziej, aniżeli w miesięcznych odstępach czasu, ogłoszenia urzędowe, wyborcze do reprezentacji publicznych, ogłoszenia o odczytach i zgromadzeniach publicznych oraz osób poszukujących pracy.

Wszystkie inne poprawki odrzucono, między innemi odrzucono w głosowaniu imiennem 162 głosami przeciw 130 **poprawkę tow. Diamanda** do art. 12, aby od podatku ładunkowego były zwolnione nietylko budulec, przeznaczony do odbudowy budynków zniszczonych wojną, lecz wszelkie materjały i żywność.

Przyjęto rezolucje komisyjne. Odrzucono natomiast rezolucję p. Putka o przedłożenie ordynacji wyborczej miejskiej 5-przymiotnikowej (Głos na lewicy: Kurjalne wybory), tudzież drugą o zniesienie Tymczasowego Wydziału Samorządowego: (Tow. Diamand: Stan posiadania Piasta. Głos inny: Kędziora nie wysadzisz).

Całą ustawę uchwalono w trzeciem czytaniu.

O ZNIESIENIU PRZYWILEJÓW DLA EKSPORTERÓW DRZEWA.

Przystąpiono do wniosków nagłych. P. **Kapeliński** (Wyzw.) uzasadniał nagłość wniosku o zaprzestanie wypłaty premji od drzewa wywożonego zagranicę, ustanowionej przez min. kolei żelaznych w formie zwrotu 25% kolejowych opłat przewozowych. Prócz tego niektóre towarzystwa otrzymały pozwolenie na obracanie tą zniżką przez 6 miesięcy. Nadmiaru drzewa w kraju nie mamy, owszem jest głód drzewa. Jak mógł minister na to się zgodzić? Wywozi się setki wagonów dziennie. Prawica dziś tyle mówiła o oszczędności, że powinna się zgodzić na nagłość tego wniosku.

Wniosek uznano za nagły i odesłano do komisji komunikacyjnej.

PRZECIWKO ODDAWANIU PAROWOZÓW DO NAPRAWY ZAGRANICĘ.

Następnie **tow Pławski** uzasadniał nagłość wniosku w sprawie umowy zawartej między min. kolei a wiedeńską fabryką budowy parowozów „Lofag" na przeróbkę około 70 szerokotorowych parowozów typu rosyjskiego na tor normalny. Mówca uważa tę umowę za szkodliwą, ponieważ parowozy te można przerobić także w polskiej fabryce w Bąkowcu koło Dęblina o wiele taniej. Gdy przeróbka w Wiedniu ma kosztować około 36600 złotych polskich od parowozu, przeróbka w kraju zaoszczędziłaby około 30.000 na parowozie, za które to kwoty możnaby zakupić jeszcze nowe parowozy i przytem dałoby się zarobek znacznej rzeszy robotników. Wniosek opiewa, żeby wysyłkę tych parowozów do Wiednia wstrzymać i rozwiązać tak niekorzystną umowę.

Min. kolei żelaznych **Karliński** prosi, aby nagłość wniosku przyznać i sprawę odesłać do komisji dla wszechstronnego jej wyjaśnienia.

Nagłość przyjęto, a wniosek odesłano do komisji komunikacyjnej.

PRZECIWKO SZYKANOM GDAŃSKIM.

P. Hertz (NPR.) uzasadniał nagłość wniosku w sprawie teroru i szykan władz gdańskich względem Polaków, który wzywa Rząd do natychmiastowego wydania zarządzeń represyjnych względem władz gdańskich dla zapobieżenia dalszym szykanom, stosowanym wobec Polaków.

Nagłość przyjęto, a wniosek odesłano do komisji administracyjnej.

DZISIEJSZE POSIEDZENIA.

Następne posiedzenie dziś, w piątek, o godz. 10 rano. Oprócz tego odbędzie się dziś drugie posiedzenie popołudniowe.

Pierwsze dla ukończenia dyskusji nad prowizorjum i drugie dla obrad nad podatkiem majątkowym.

Kronika polityczna.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI ZASŁUŻYŁ SIĘ NARODOWI.

Minister Spraw Wojskowych, gen. broni Szeptycki, w rozkazie dziennym M. S. Wojsk. z dn. 3 sierpnia ogłasza co następuje: podaję do wiadomości następującą uchwałę Sejmu: „Uchwała Sejmu z dn. 28 czerwca 1923 r.: Sejm stwierdza, że Marszałek Józef Piłsudski, jako Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz, zasłużyć się Narodowi. Uchwała winna być wydrukowana w „Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej" i opublikowana w gminach miejskich i wiejskich".

Polecam przy rozkazie dziennym przez trzy dni po sobie następujące, odczytać powyższą uchwałę przed frontem oddziałów do kompanji (baterji, szwadronu) i jednostek równorzędnych włącznie.

POWRÓT DO FAMILIJNYCH TRADYCJI W M. S. Z.

Według krążących pogłosek, stanowisko posła polskiego w Rio de Janeiro ma objąć znany w Paranie p. *Kazimierz Warchałowski*, stanowisko konsula w Kurytybie — syn jego, p. *Jerzy Warchałowski*, a bliski przyjaciel p.p. Warchałowskich, p. Juljan Malinowski, b. redaktor pisma p. Warchałowskiego p. t. „Polak w Brazylji", również ma być ulokowany w jednej z placówek brazylijskich.

Jak wieść niesie, p. Warchałowskiego łączą przyjacielskie stosunki z p. Zielińskim, wicedyrektorem departamentu administracyjnego Min. Spraw Zagranicznych. P. Zielińskiemu, jak wiadomo, zostały przydzielone w ministerjum sprawy osobowe.

POD RZĄDAMI P. NATANSONA.

Ciekawe rzeczy dzieją się obecnie w biurze prasy i propagandy min. spraw zagr. Przeżywamy obecnie wzmożony okres wszelkich wycieczek zagranicę, któremi z urzędu opiekuje się biuro prasy i prop. Dotychczas w stosunku do wszystkich wycieczek biuro to było bezstronne i jednako wspomagało wszystkich. Ale za rządów p. Natansona zmieniło się wiele, i na uzyskanie poparcia trzeba przedstawić świadectwo prawomyślności „narodowej". Jak nas informują z kół młodzieży, właśnie wycieczki „narodowe" jedynie są przez p. Natansona faworyzowane.

STATUT ORGANIZACYJNY M. S. WEWN.

W „Monitorze Polskim" ogłoszono statut organizacyjny min. spraw wewnętrznych. W statucie tym nowością jest, że ministrowi spraw wewnętrznych podlega Nadzwyczajny Komisarz dla zwalczania drożyzny, którego kompetencje regulują osobne zarządzenia, oraz że nadzwyczajnemu komisarzowi przydzielony zostaje wydział aprowizacyjny, wydzielony z dep. samorządowego.

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 2 b.m. poddała szczegółowym obradom złożony przez ministra reform rolnych projekt ustawy o parcelacji i osadnictwie. Projekt ten Rada Ministrów uchwaliła.

NOWY DYREKTOR DEPART. ADM. M.S. WEWN.

Wczoraj otrzymał dekret nominacyjny dyrektor departamentu administracyjnego M. S. Wewn., dr. Tadeusz Koncki. Nowomianowany dyrektor kierował już departamentem od czasu ustąpienia z Min. Spr. Wewn. dyr. Lenza.

Wrzenie wśród pracowników kolejki kaliskiej.

W dn. 29 z. m. w Zbiersku odbył się ogólny wiec pracowników kolejki wązkotorowej powiatu kaliskiego, na którym, po ogólnej dyskusji na temat stale wzrastającej drożyzny, oraz ciągłego pogarszania się warunków materjalnych pracowników, wskutek jawnego łamania umowy przez Dyrekcję kolejki (o czem pisaliśmy poprzednio), wiec wysunął następujące żądania:

1) Wypłacenie natychmiast jednomiesięcznej zapomogi.
2) Wypłacenie pracownikom wynagrodzenia miesięcznego winno być oznaczone według skali wązkotorowych kolejek podjazdowych.
3) Płace winny być regulowane w miarę wzrostu drożyzny według wskaźnika G.U.S.
4) Natychmiastowa wypłata zaległych poborów, przypadających według 1-go pasa drożyźnianego.
5) Urlopy winny być dawane w myśl Ustawy Sejmowej z dnia 16.V 22 r.

Wystawiono również żądania w sprawie umundurowania, węgla i inne.

Termin odpowiedzi na wyżej wymienione żądania został przez wiec ustalony na dzień 6 sierpnia do godz. 12 w poł. W razie nieuwzględnienia słusznych żądań pracowników, postanowili oni przystąpić do bezrobocia. Należy zaznaczyć, że Rada Zarządzająca kolejki, płacąc swoim pracownikom po 5.000 mkp. (wyraźnie pięć tysięcy mkp.) dniówki w miesiącu lipcu, doprowadziła do ogólnego oburzenia. Zwracamy uwagę czynnikom rządowym, aby zechciały wejrzeć w gospodarkę Dyrekcji kolejki powiatowej kaliskiej, która pcha swych pracowników do przerwania pracy.

Przeciw Rządowi Chjeny - Witosa.

NOWE MIASTO

(Korespondencja własna).

W dn. 22 ub. m. odbył się tu wiec sprawozdawczy tow. posła Dobrowolskiego przy udziale z górą 1000 osób.

Tow. poseł, opierając się na rzeczowym materjale, skrytykował w ostrych słowach istniejący system podatkowy, szczególnie podatki pośrednie, następnie — „sukcesy" Chjeno - Piasta zagraniczą oraz przyczyny orgji spekulacyjno-drożyźnianej, której nieuniknionym rezultatem są strajki i t. d.

Przyjęto rezolucję, ostro występującą przeciwko Rządowi Chjeny - Piasta, oraz wyrażającą pełne zaufanie klubowi P. P. S. w Sejmie.

BŁONIE.

(Korespondencja własna).

Dn. 8 ub. m. odbył się w Błoniu na rynku wielki wiec sprawozdawczy tow. posła K. Dobrowolskiego przy udziale miejscowych robotników oraz robotników rolnych z okolicznych folwarków. Wiec zagaił i przewodniczył tow. Górski.

Referent, tow. poseł Dobrowolski obszernie omówił sytuację polityczną, wykazując obłudę Chjeny, która podczas wyborów rzucała frazesy o dobrodziejstwach rządu prawicowego. Skutki tych dobrodziejstw odczuwa obecnie dotkliwie klasa pracująca. Wiec zakończono entuzjastycznemi okrzykami na cześć P. P. S., Piłsudskiego i przeciw rządom Chjeny - Piasta.

TELEGRAMY.

Rozdźwięki w obozie sojuszniczym.

Stanowisko Anglji w sprawie odszkodowań.

DEKLARACJA RZĄDOWA.

Londyn, 2 sierpnia. (PAT.). (P. R.). Dzisiaj w godzinach popołudniowych w Izbie Gmin przedstawiciel rządu zdał sprawę z przebiegu dyplomatycznej wymiany zdań między Wielką Brytanją i rządami sojuszniczemi w sprawie odszkodowań i okupacji zagłębia Ruhry. Po skreśleniu historji memorjału niemieckiego i angielskiego projektu odpowiedzi, przedstawiciel rządu stwierdził, że w projekcie odpowiedzi rząd angielski podkreślił konieczność pominięcia wszystkiego, co byłoby w niezgodzie z traktatem Wersalskim, jednakże przychylił się do wniosku zbadania zdolności płatniczych przez specjalną komisję rzeczoznawców. Komisja taka współpracowałaby z komisją Reparacyjną. Co do tego ustępu memorandum niemieckiego, w którym rząd niemiecki mówi o gwarancjach, jakich może udzielić, to w projekcie odpowiedzi, sporządzonym przez rząd angielski podkreśla się te właśnie warunki gwarancji, które memorandum niemieckie przemilcza zupełnie. Warunkami tymi: stabilizacja marki i równowaga budżetu Niemiec, oraz zastosowanie pewnych form międzynarodowej kontroli nad niemiecką gospodarką finansową, bez której wszelkie gwarancje byłyby iluzoryczne. Projekt odpowiedzi angielskiej kończy się uwagą pod adresem rządu niemieckiego, doradzającą Niemcom w interesie dalszego prowadzenia rokowań jaknajszybsze zerwanie z polityką zwlekania, biernego oporu i sabotażu. Zniesienie odnośnych rozporządzeń i instrukcji rządu Rzeszy pociągnęłoby za sobą niewątpliwie rozpatrzenie przez mocarstwa okupujące zagłębie Ruhry warunków, w jakich mocarstwa te dokonały i kontynuują swą akcję okupacyjną. W nocie załączonej do przesłanego aljantom projektu odpowiedzi rząd angielski dał wyczerpujące wyjaśnienie motywów swego stanowiska odnośnie wszystkich punktów projektu i wskazał na konieczność porozumienia się w najkrótszym czasie. Porozumienie to — głosiła nota — mogłoby wyrazić się w formie zwołania międzysojuszniczej konferencji lub też przez wypracowanie wspólnego planu ostatecznego uregulowania stosunków finansowych wogóle. Odpowiedzi aljantów wpłynęły nie jednocześnie. Rząd włoski nie nadesłał jeszcze pisemnej odpowiedzi, wypowiedział się jednak za punktem widzenia angielskim. Rządy francuski i belgijski nadesłały oddzielne odpowiedzi. Odpowiedzi te zredagowane w duchu b. przyjaznym były przedmiotem b. szczegółowych badań ze strony rządu angielskiego, który poświęcił im dużo uwagi. Z żalem jednak należy stwierdzić, iż w *odpowiedziach tych rząd angielski nie znajduje podstaw dla przesłania zbiorowej noty Niemcom, co byłoby rzeczą niezmiernie pożądaną*. Staje się oczywistem, iż mogą upłynąć długie tygodnie, jeśli nie miesiące, na wymianie opinji między sojusznikami w powyższych kwestjach, zanim będą powzięte jakiekolwiek decydujące kroki, mające na celu zmianę ciężkiej sytuacji, jaka się wytworzyła.

Ponieważ sytuacja staje się coraz bardziej katastrofalną, rząd angielski zdecydował się przedłożyć parlamentowi w jaknajkrótszym czasie dokumenty, wyluszczające punkt widzenia rządu na rzeczone sprawy i zwraca się do sojuszników z propozycją opublikowania ze swej strony odnośnych not i materjałów, co wyjaśniłoby niewątpliwie wytworzoną sytuację. Opublikowanie aktów mogłoby być krokiem naprzód ku podjęciu wspólnej akcji wszystkich sojuszników.

Identyczne deklaracje, złożone w Izbie Gmin przez Baldwina, a w Izbie Lordów przez Curzona, są obecnie przedmiotem dyskusji w parlamencie.

OŚWIADCZENIE BALDWINA.

Londyn, 2 sierpnia. (PAT. P.R.). Premjer Baldwin złożył dzisiaj w Izbie Gmin deklarację w sprawie dyplomatycznej wymiany zdań z sojusznikami, odnośnie sprawy okupacji Zagłębia Ruhry i sprawy odszkodowań. Premjer zaznaczył, że okupacja Ruhry jest bezcelowa i może tylko opóźnić wypłatę odszkodowań i przeszkodzić ustaleniu równowagi ekonomicznej Anglji i całego świata. Pozatem daje się w Anglji coraz bardziej odczuwać i przemysł angielski ponosi z powodu niej coraz większe straty. Zdając sobie jasno sprawę z powyższego, rząd angielski trwa w przekonaniu, że tylko zgodna akcja sojuszników może rozwiązać ten najpoważniejszy problemat chwili obecnej.

Sojusznicy mają do wyboru albo zdruzgotane Niemcy, od których nie można się spodziewać żadnych wypłat, co wywoła z kolei w życiu ekonomicznem całego świata nieobliczalne konsekwencje, lub też Niemcy silne ekonomicznie, które będą w stanie spłacić należne sojusznikom sumy. Rząd angielski czuje najżywszą przyjaźń dla Francji i pragnie z nią szczerze współpracować. Najlepszem zaś utrwaleniem przyjaźni będzie szybkie uregulowanie kwestji reparacyjnej.

FRANCJA OPUBLIKUJE DOKUMENTY

Paryż, 2 sierpnia. (PAT.). Havas dowiaduje się, iż rząd francuski postanowił zgodzić się na ewentualną propozycję Anglji: ogłoszenia dokumentów, wymienionych ostatnio między rządami sojuszniczemi. Ogłoszenie tekstu not francuskich nastąpi skoro tylko inne mocarstwa sojusznicze, a przedewszystkiem Belgja, wyrażą na to zgodę.

Wiadomości z Niemiec.

SOCJALIŚCI ŻĄDAJĄ ZMIAN W RZĄDZIE.

Berlin, 2 sierpnia. (PAT.). Wczoraj zarząd socjaldemokratycznej frakcji parlamentarnej odbył naradę z kanclerzem Rzeszy. Podczas narady frakcja przedłożyła kanclerzowi swój własny program finansowy. W związku z tem omówiono ogólną sytuację Rzeszy, ekonomiczną i finansową, przyczem zostało zapowiedziane, że frakcja złoży jeszcze w tych sprawach oficjalne oświadczenie. Między innemi frakcja socjalistyczna, wysuwając własny program gospodarczy, zażąda również pewnych zmian personalnych. Nie chodzi tu podobno o samego kanclerza, ile raczej o kilku kierowniczych polityków gospodarczych. Przypuszczają, że chodzi tu między innemi o dyrektora Banku Rzeszy Havensteina.

Krwawe starcia w Oberhausen.

Berlin, 2 sierpnia. (PAT.). Pisma donoszą o poważnych starciach w Oberhausen. Starcia nastąpiły w czasie demonstracji strajkujących górników. Dwie osoby zostały zabite, 7 rannych.

Stan zdrowia prez. Hardinga polepsza się.

San Francisko, 2 sierpnia. (PAT.). Stan zdrowia prezydenta Hardinga stale poprawia się, wciąż jednak wymaga wielkiej czujności, aby nie dopuścić do ewentualnych komplikacji.

W Zagłębiu Ruhry.

WYROKI WŁADZ OKUPACYJNYCH.

Düsseldorf, 2 sierpnia. (PAT.). Wczoraj odbył się proces przeciwko kilku Niemcom, oskarżonym o usiłowanie kradzieży tajemnic wojskowych francuskich władz okupacyjnych. Dwaj oskarżeni zostali skazani na dożywotnie ciężkie roboty, szereg innych oskarżonych — na więzienie i wysokie grzywny. Trzech oskarżonych oficerów niemieckich, którzy zbiegli, skazano zaocznie na śmierć.

Albert Thomas pozostaje w Międz. Biurze Pracy.

Genewa, 2 sierpnia. (PAT.). Wiadomości, pochodzące ze źródeł berlińskich, o rezygnacji Alberta Thomasa ze stanowiska dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy, jest całkowicie zmyślona. Albert Thomas nie zamierza kandydować przy wyborach w roku 1924-ym do parlamentu francuskiego.

Wiadomosci telegraficzna.

— Delegat belgijski w Komisji Reparacyjnej, Bemelmanc, podał się do dymisji. Na opróżnione stanowisko w komisji mianowany został Kamilgutt, obecnie szef kancelarji premjera Theunisa.

— Rada Komisarzy Ludowych zatwierdziła kolegjum komisarjatu do spraw zagranicznych w składzie następującym: Rakowskij, zastępca komisarza, Litwinow — zastępca komisarza, członkowie kolegjum: Karachan, Kopp, Rotstein i Gusseinow. Karachan otrzymał misję specjalną do Chin.

— Do Rzymu przybył pełnomocnik Rosji sowieckiej, Jordanskij.

— W Lyonie uległy zderzeniu dwa samoloty wojskowe. Dwie osoby poniosły śmierć.

— Jenerał Pepeljajew, dowódca oddziału przeciwbolszewickiego w okręgu jakuckim, wzięty został do niewoli.

— Strajk drukarzy w Kolonji zaostrzył się. Wczoraj nie wyszły żadne gazety.

Straszna katastrofa kolejowa.

Pisma zagraniczne donoszą, że w tych dniach wydarzyła się w Bułgarji jedna z największych katastrof kolejowych, jakie wogóle nawiedziły ludzkość. Mianowicie między Sofją a Plewną nastąpiło zderzenie pociągu pośpiesznego z osobowym w miejscu, gdzie jest duży spadek toru i mnóstwo zakrętów. Kierownik pośpiesznego pociągu zauważył w porę zbliżający się z przeciwnej strony pociąg osobowy, zatrzymał swój pociąg, a pasażerom kazał wysiąść. W chwili jednak, gdy miał cofnąć pusty pociąg z powrotem, nadjechał z ogromną szybkością pociąg osobowy. Skutki zderzenia były okropne: z pod gruzów pociągu osobowego *wydobyto 200 zabitych i 300 rannych, w tem wielu b. ciężko*.

Tajemnicze zabójstwo.

W domu nr. 56 przy ul. Chmielnej zajmował kilkopokojowe, wspaniale umeblowane, mieszkanie adwokat Konrad Meklemburg, właściciel tego domu. Adw. Meklemburg żył zupełnie samotnie. Codziennie między godz. 6 a 8 wieczorem przyjmował klijentów; resztę dnia spędzał sam. W godzinach przyjęć przychodziła do mieszkania Meklemburga maszynistka. Onegdaj wieczorem maszynistka około godz. 8 pożegnała się z Meklemburgiem i opuściła mieszkanie. Wczoraj około 8 rano dozorca domu zapukał do mieszkania adwokata, ażeby, jak zwykle, posprzątać pokoje, bo Meklemburg służącej nie miał. Nikt nie odpowiadał i dozorca, sądząc, że Meklemburg już wyszedł, nie starał się wejść do mieszkania. Około 11-ej krewny Meklemburga Stefan Narmt przyszedł go odwiedzić; kiedy jednak na pukanie nikt z wewnątrz nie odpowiadał, wówczas Narmt odszedł, nie przeczuwając zresztą nic złego.

Wieczorem znów na pukanie klijentów i maszynistki Meklemburg drzwi nie otworzył. Ponieważ wydało się to mocno podejrzane, wezwano ślusarza. Po otworzeniu drzwi i wejściu do gabinetu oczom obecnym przedstawił się straszny widok. Meklemburg leżał martwy na podłodze w kałuży krwi, z głową, opartą o fotel. Kasa ogniotrwała była otwarta; nie było w niej ani biżuterji, ani pieniędzy. Pozostały tylko puste pudełka od klejnotów i książki rachunkowe. W drzwiach kasy tkwił jeszcze kluczyk. Jak można przypuszczać, kasę otwierał nie zawodowy złodziej, gdyż sekretnik z alfabetem był wprost odłamany nożem. Na stole stała butelka z likierem, dwa niedopite kieliszki i taca z ciastem.

O tajemniczem morderstwie zawiadomiono natychmiast władze policyjne i prokuratorję, które na miejsce zbrodni wydelegowały swych przedstawicieli. Śledztwo w toku. Dotychczas tyle tylko wiadomo, że Meklemburga od czasu do czasu odwiedzali różni młodzi ludzie. Zamordowany liczył 48 lat.

Niesłychane „polecenie" starostwa olkuskiego.

Zw. Zaw. Rob. Roln. Rz. P. wystąpił do województwa Kieleckiego ze skargą na postępowanie starosty Olkuskiego, który wysyła policjantów na folwarki, ażeby domagali się wykazów imiennych członków Związku.

Na to pismo Związek otrzymał niesłychaną wprost odpowiedź.

Z odpowiedzi dowiadujemy się, że starosta, postępujący wbrew obowiązującym przepisom prawnym — jest w porządku, a nie ma racji Związek.

Województwo całkiem otwarcie przyznaje, że starostwo Olkuskie poleciło policji chodzić po folwarkach dla zbadania, kto ze „służby" należy do Związku, a to w celu, by się **przekonać, czy podawane uchwały Oddziału lub wybory delegacji są prawomocne**, przyczem robotnicy mieli być uprzedzani, że mogą bez obawy zeznawać prawdę.

Województwo Kieleckie uważa to dzikie zarządzenie za „obowiązek" starosty.

„Dochodzenie" to doprowadziło starostwo do wniosku, że zebranie delegatów Oddziału, które się odbyło dn. 4 marca r. b. właściwie wcale się nie odbyło, wobec czego przesłany do starostwa odpis protokułu i wybór Zarządu „uważać należy za rzecz fikcyjną".

Tego rodzaju odpowiedź województwa ośmiesza przecież tylko władze.

Listy do redakcji.

Ofiara denuncjacji.

Słowem „denuncjanci", które w każdym uczciwym człowieku wzbudza odruchowy wstręt, nazwać muszę dwóch braci Antoniego i Leona Bireckich, mieszkańców Jabłonny Legjonowej. Antoni Birecki zadenuncjował mnie po raz pierwszy w roku 1917 na Ukrainie, w miasteczku Konstantynówka, gdzie pracowałem, jako nauczyciel w szkole polskiej; zadenuncjował mnie przed władzami bolszewickiemi, że w mieszkaniu mojem znajduje się skład broni, na skutek czego władze bolszewickie zarządziły u mnie rewizję, oczywiście, nic nie znajdując.

Po powrocie moim do kraju, w lipcu 1918 roku, wrócili i denuncjanci Bireccy i jeden z nich — Antoni — listownie żądał wypłacenia mu trzech tysięcy marek (suma na one czasy duża), w przeciwnym bowiem razie groził denuncjacją. Ponieważ na listy nie odpowiadałem, Antoni Birecki zadenuncjował mnie, oskarżając, że jestem komunistą. Na skutek tej denuncjacji Minister Spraw Wewnętrznych, p. Wojciechowski, wydał nakaz rewizji i aresztowania mnie. Po przeprowadzeniu dochodzenia władze uwolniły mnie natychmiast.

Denuncjant Birecki z zapałem, godnym lepszej sprawy, denuncjację swoją pisał dalej, w porządku kolejnym do wszystkich władz — aż doszedł do Naczelnika Państwa. Skutek był taki, że sprawa stała się głośną i Antoni Birecki przez dłuższy czas nie mógł dostać pracy, gdyż robotnicy żadnej huty szklanej nie chcieli z denuncjantami pracować. Obecnie — przed dwoma dniami — spotkałem Leona Bireckiego w Jabłonnie. Na widok mój ożyły w nim dawne pretensje natury osobistej i poszedł do Komendy Policji z przyjacielem swym, Domańskim, złożyć denuncjację. Znów mnie aresztowano, gdyż komendant posterunku Jabłonna nie wiedział o tem, iż sprawa ta była już rozpatrywana przez władze. Powtórzyła się zatem wędrówka od urzędu do urzędu, gdzie znów musiałem tłumaczyć, iż komunistą nie jestem i że należę do PPS. i t. d.

Sprawa zaczyna przybierać nieco komiczny obrót — wytwarza się błędne koło — i nie jestem wcale pewny, że jeśli którego z Bireckich spotkam w innej wiosce czy mieścinie, gdzie komendant posterunku nic o tem nie wie, znowu, na skutek denuncjacji tych panów, mogę być aresztowany i sprowadzony do Warszawy. Zmuszony jestem przeto skierować sprawę na drogę sądową, by nareszcie uwolnić się od skutków tych denuncjacji.

Mimowoli budzi się zdziwienie, wskutek pochopności władz naszych do pozbawiania wolności osobistej obywateli, na skutek denuncjacji, mającej podłoże osobiste. Bo tak w istocie jest: Antoni Birecki, z zawodu leń, codzień nieomal żebrał w Komitecie Pomocy Ofiarom Wojny, gdzie byłem sekretarzem, no, i, oczywiście, tej pomocy człowiekowi choremu na wstręt do pracy — stale odmawiałem; z tego niechęć, spotęgowana jeszcze tem, że gdy na jednem zebraniu Antoni Birecki wystąpił przeciwko mnie, robotnicy wyrzucili go za drzwi.

Jako członek PPS., mam prawo uważać fałszywą denuncjację — w skutkach, pozbawiającą mnie wolności osobistej — za przestępstwo i sądzę, że władze tego rodzaju denuncjacji, wprowadzających ich w błąd, tolerować nie powinny.

Stwierdzając powyższe, stawiam denuncjantów pod pręgierz opinji publicznej.

Władysław Oleś.

Ruch robotniczy

Z życia partji

Do wszystkich komitetów dzielnicowych P. P. S.

Egzekutywa Okręgowa Komitetu Robotniczego P. P. S. podaje do wiadomości wszystkich organizacji dzielnicowych i fachowych, że na mocy uchwały Konferencji Warszawskiej z dn. 5 lipca r. b. każdy członek Warszawskiej Organizacji P. P. S. jest, niezależnie od normalnego podatku partyjnego jest obciążony podatkiem w wysokości 1000 (tysiąc mkp.), przeznaczonych wyłącznie na potrzeby W. O. K. R. PPS.

Dodatek ten podlega powiększeniu o % ustalany co miesiąc przez Główny Urząd Statystyczny.

Egzekutywa Warsz. Okr. Kom. Rob. P. P. S.

W piątek, dn. 3 sierpnia.

Dzielnica Nowe Bródno. O godz. 4½ w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powiśle. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Kolejowa org. P. P. S. O godz. 6 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Grochowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Kobielska 15, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło gazowników P. P. S. O godz. 6 w lokalu dzielnicy Wola-Czyste, Wolska 44, odbędzie się zebranie Koła.

W sobotę, dn. 4 sierpnia.

Egzekutywa O. K. R. O godz. 5 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy OKR.

Ruch zawodowy

Związek Kapeluszników zawiadamia swych członków, że ogólne zebranie za II kwartał, odbędzie się w dniu 5 sierpnia r. b. o godz. 10 rano. Sprawy ważne.

Strajk drzewny rozszerza się.

Wobec niedbałego stosunku pracodawców do pertraktacji ze strajkującymi, strajk w przemyśle drzewnym rozszerza się. Dnia 21 b. m. zastrajkowały w dalszym ciągu nastepujące fabryki meblowo-stolarskie: J. Nowakowskiego — Marszałkowska 56; W. Barańskiego — Krucza 11; firma „Srebro“ — Bonifraterska 10 i M. Maciakowskiego, Wilcza 9. (Ag. Varsovia).

Robotnicy w przemyśle włóknistym w Bielsku uzyskali 80% podwyżki.

Zgodnie z zapowiedzią, w dn. 27 lipca odbyło się posiedzenie komisji parytetowej w Bielsku dla obliczenia wzrostu drożyzny.

Komisja obliczyła wzrost drożyzny na 80%. Wobec tego robotnicy, po strajku, uzyskali, prócz innych żądań, o których pisaliśmy — 80% podwyżki.

Wiec robotników drzewnych i budowlanych

Związek Robotników Drzewnych zawiadamia strajkujących robotników drzewnych, że w dniu 4 b. m. (sobota) o godz. 11 rano odbędzie się wspólny wiec robotników drzewnych i budowlanych w lokalu Związku Rob. Metalowych, Leszno 53.

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

Wycieczka nad morze.

Zbiórka towarzyszy, wyjeżdżających nad morze, naznaczona jest o godz. 3 popoł. w sobotę, dn. 4 sierpnia w podwórzu OKR. PPS., Aleje Jerozolimskie 6.

Otwarcie Czytelni pism.

W niedzielę, dn. 5 b. m., o godz. 11 rano nastąpi uroczyste otwarcie Czytelni pism T. U. R. Czytelnia mieści się w lokalu OKR. PPS., Aleje Jerozolimskie 6, m. 3 i czynna będzie codziennie od 5 — 9 wiecz. Opłata za jednorazowę wejście wynosi 500 mk. Wejście w dniu otwarcia Czytelni, w niedzielę, jest bezpłatne, przyczem organizacje robotnicze proszone są o przysłanie swych przedstawicieli.

Ofiara.

Z listy Nr. 14, zebrane przez tow. Karczmarczyka, na Oddział Warszawski T.U.R., mk. 50,000.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka kwituje z następujących ofiar: Lista Nr. 10, Wytwórnia Zapalników — 210,000 mk.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Wczoraj nastąpiła znowu znaczna zwyżka dolara, nawet marka niemiecka poszła w górę.

Dolary St. Zjednoczonych 198,000 — 210,000.
Franki francuskie 12,150.
Belgja 9915 — 9490.
Berlin 18½ — 18.
Londyn 915,000 — 960,000 — 920,000.
Praga 6200 — 5850.
Szwajcarja 35,600 — 37,780 — 35,980
Wiedeń 299 — 280.

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 20,3, najniższa 11,7.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogodniej i cieplej, umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Dziwna tranzakcja bankowa. Dn. 30 lipca zgłosiła się do oddziału Banku Zachodniego przy ul. Marszałkowskiej 68, nauczycielka, p. B., w celu sprzedaży 10 złotych polskich. Wypłacono jej należność, licząc złoty polski po 17 tysięcy i odliczywszy nadto prowizję, nie bacząc na to, iż w dniu tym obowiązywał już kurs złotego równający się 25,000 mk. Poszkodowana zwróciła się do oddziału walki z lichwą Komisarjatu Rządu, który skierował sprawę do prokuratora oraz ministerjum skarbu.

Ceny dzienników żargonowych. Z dniem 1 sierpnia r. b. zwykły numer gazety w żargonie kosztuje 3000 mk., sobotnie zaś numery 4000 mk.

Nowa remiza na Pradze. Zarząd tramwajów miejskich wykańcza obecnie przy ul. Kawęczyńskiej bocznicę tramwajową do terenu przeznaczonego pod budowę nowej remizy na Pradze, która stanie między ulicami Kawęczyńską, Folwarczną i plantem kolejowym. Właściwe roboty podjęte zostaną natychmiast po ukończeniu strajku robotników budowlanych. Nowa remiza obliczona została na 200 wagonów. Budowa jej potrwa do 4 lat ze względu na wielkość remizy oraz brak odpowiednich środków. Niemniej remiza będzie użytkowana częściowo, albowiem zarząd tramwajów miejskich nie zamierza czekać z wykorzystaniem nowej remizy aż do całkowitego ukończenia jej budowy.

Szkoły powszechne. W początkach września nastąpi otwarcie nowo-zbudowanego okazałego gmachu dla miejskiej szkoły powszechnej przy ul. Konwiktorskiej. Otwarcie gmachu projektowano początkowo na dzień 1 września. Termin ten ulegnie jednak odroczeniu ze względu na obecny strajk robotników budowlanych. Magistrat m. Warszawy buduje nadto obecnie gmach szkolny przy ul. Wolskiej 125. Oprócz tego magistrat przystąpi niebawem do budowy murowanego gmachu szkolnego, jako skrzydła do istniejącej już szkoły powszechnej przy ul. Chłodnej, róg Walicowa.

Opłaty składek członkowskich Polskiego Czerwonego Krzyża. Zarząd Okr. Oddziału Warszawskiego Polskiego Czerwonego Krzyża podaje do wiadomości, że składki dla członków Polskiego Czerwonego Krzyża wraz ze znaczkiem ustalono w rozmiarach następujących: dla członków dożywotnich 25 złp., rzeczywistych — 1 złp., wspierających ½ złp. według ostatniego kursu złotego polskiego. Składki powyższe obowiązują od dn. 16 lipca 1923 r.

WYCIECZKI.

Potajemna rozlewnia spirytusu. Po dłuższej obserwacji i wywiadach st. przod. III komisarjatu, Wacław Jakubowski, wykrył w domu Nr. 16 przy ul. Nowolipki, w mieszkaniu Izraela Solnego potajemną rozlewnię spirytusu. Na miejscu znaleziono fałszywe etykiety z napisem „Polskie Zrzeszenie Spirytusowe w Warszawie“, 50 litrów gotowego spirytusu 96 proc., 54 butelki ze spirytusem, kocioł z przyborami, kilkanaście tysięcy fałszywych banderoli i zapas pustych butelek. W sprawie tej aresztowano właściciela mieszkania, syna jego, Jerzego i zięcia, Joska Lichtensztajna.

Podrzutek w pociągu. W pociągu przybyłym z Nasielska, rewident wagonów na dworcu gdańskim znalazł w wagonie na półce podrzucone dziecko płci żeńskiej, które policja odesłała do domu wychowawczego przy szpitalu Dzieciątka Jezus.

Upadek złodzieja z 4-go piętra. Nocy ubiegłej na ul. Niskiej znaleziono nieprzytomnego mężczyznę, broczącego krwią. Nazwiska tego mężczyzny ustalić nie można z powodu tego, że jest on nieprzytomny. Władze policyjne przypuszczają jednak, że jest to złodziej t. zw. „pajęczarz“, specjalista od kradzieży bielizny ze strychów. Złodziej ten przechodząc z dachu jednej kamienicy na drugą, spadł z wysokości 4-go piętra na chodnik.

Ucieczka chorego umysłowo. Ze stacji Płudy wyjechał kolejką do Warszawy chory umysłowo, 82-letni Domżalski, który na ubraniu na piersiach ma przyszytą kartkę z napisem: „Nienormalny Domżalski, zamieszkały w Płudach“. Policja zajęła się odszukaniem chorego starca.

Kradzież. Biżuterję wartości 20 miljonów mk. skradziono z mieszkania Mieczysława Gruszkiewicza przy ul. Nowolipki Nr. 28. O kradzież oskarżony jest Szyja Lender, który po kradzieży zbiegł.

Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości. Codziennie komedja G. Zapolskiej p. t. „Żabusia“.

Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Klub kawalerów“ Bałuckiego.

Teatr Polski. Codziennie „Beverley“.

Teatr Mały. Dziś „Świt, dzień i noc“.

Teatr Komedja. Codziennie „Kochanek od serca“.

Teatr Wodewil. Dziś „Czar nocy“ Roberta Stolza.

Teatr „Nowości“. Dziś ostatni raz „Królowa Montmartre'u“. Jutro i dni następnych „Cnotliwa Zuzanna“, operetka w 3-ch aktach J. Gilberta.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Niespodzianki rozwodowe“.

Teatr „Stańczyk“. Codziennie program 29-ty p. t. „Jak się da — to się zrobi!“... Początek o godz. 9 m. 15 wiecz.

Sport.

Sportowcy na estradzie.

Oryginalny pomysł mieli organizatorowie zabaw sportowych w Parku Sobieskiego (Agricola) na dochód „Polskiego Funduszu Olimpijskiego“, zapowiadając na najbliższą sobotę i niedzielę dwie wielkie zabawy. Zapowiadają oni oprócz zwykłych zabawowych atrakcji bogaty program estradowy, wykonany w całości i wyłącznie przez znanych mieszkańcom stolicy z bieżni i boiska członków klubów sportowych. A więc rekordzistka w biegu z płotami, członkini „Polonji“, p. M. Szmid, trenować będzie tym razem... na skrzypcach; jej kolega klubowy, Loth I, footbalista, tym razem wytęży nie nogi, lecz ręce, czarując słuchaczy grą na wiolonczeli; bramkarz „Warszawianki“, Stefan Domański, zasiądzie przy fortepianie; członek Akademickiego Związku Sportowego, Zdzisław Karczewski, wykaże się w swym podwójnym repertuarze, deklamując rzeczy lżejsze i poważne; obok niego stanie jego konkurent na bieżni i kolega z klubu, p. Aleksander Suchcicki; trzeci z tegoż klubu wystąpi tenor, p. Janusz Rey. Oprócz powyższych zgłosili swój udział m. in. członkini „Warszawianki“, p. Irena Rzeźnicka; jej anonimowa koleżanka zaprodukuje tańce sportowe.

Dyrekcja Tramwajów Miejskich w Warszawie

zawiadamia niniejszym, że stosownie do uchwały Rady Miejskiej z dn. 4 z. m. i uchwały Magistratu z dnia 31-go z. m. *od dnia 4-go sierpnia r. b.* obowiązuje następująca taryfa:

w TRAMWAJACH

za jednorazowy przejazd w dzień	Mk.	2000.—
„ „ „ po cenie ulgowej	„	1000.—
„ „ „ w nocy	„	4000.—
„ bilet kwartalny:		
normalny imienny	„	700000.—
„ bezimienny	„	1050000.—
ulgowy imienny	„	400000.—
„ bezimienny	„	600000.—
za bilet abonamentowy na 10 krotne przejazdy:		
normalny	„	18000.—
ulgowy	„	9000.—
ulgowy poranny	„	12000.—

w AUTOBUSACH:

za jednorazowy przejazd po cenie normalnej	Mk.	2000.—
„ „ „ „ „ ulgowej	„	1000.—
„ bilet kwartalny normalny imienny	„	350000.—
„ „ „ „ bezimienny	„	525000.—
„ „ „ ulgowy imienny	„	200000.—
„ „ „ „ bezimienny	„	300000.—

Bilety terminowe, wykupione już na III-ci kwartał ważne są do dn. 30/IX r. b. bez dodatkowej opłaty.

Bilety abonamentowe normalne serji „E“, ulgowe (żółte) serji „Y“ oraz poranne (różowe) serji „W“ raz perforowane znajdujące się w posiadaniu pasażerów, ważne są do dn. 15-go sierpnia r. b. włącznie.

Od dnia 4 sierpnia konduktorzy będą sprzedawać bilety na 10-cio krotne przejazdy normalne serji „F“ raz perforowane, ulgowe serji „Z“ dwa razy perforowane i poranne ulgowe (różowe) serji „U“ raz perforowane.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.